

Cezary Wołodkowicz

## Obraz Hiszpanii i Hiszpanów w świetle relacji polskich żołnierzy w latach 1808-1812

Temat niniejszego opracowania nie był dotychczas przedmiotem szerszych badań, choć nie brakuje obszernych prac dotyczących szlaku bojowego polskich oddziałów na Półwyspie Iberyjskim<sup>1</sup>. Nie podejmowano jednak zagadnienia, jak polscy żołnierze postrzegali Hiszpanów i ich kraj, i co warunkowało taki czy inny obraz<sup>2</sup>. Celem niniejszego przyczynku jest, choćby częściowe, wypełnienie powyższej luki badawczej. Trzeba zauważyć, iż polscy memuaryści nie skupiali się wyłącznie na inwektywach wobec Hiszpanów, lecz poruszali szereg kwestii, opinie o stanie kraju, opisy ubioru, kuchni i zwyczajów oraz innych elementów życia codziennego ludzi, tworzące razem wielopłaszczyznowy, bynajmniej nie pejoratywny, obraz mieszkańców kraju, w którym przyszło im spędzić ponad cztery lata. Przeanalizowanie obrazu Hiszpanii i jej mieszkańców przedstawionego w pamiętnikach pozwoli na uchwycenie powodów, dla których polscy weterani negatywnie postrzegali Hiszpanów, a także na lepsze zrozumienie codziennych stosunków panujących między żołnierzami polskimi, pełniącymi rolę okupantów, a ludnością hiszpańską.

Polscy żołnierze trafili do Hiszpanii w 1808 roku w wyniku ambicji dynastycznych Napoleona, który, korzystając ze sporów wewnątrz królewskiej rodziny Burbonów, a także ogólnego kryzysu samej Hiszpanii, chciał obsadzić na madryckim tronie swojego brata Józefa<sup>3</sup>. Polacy, którym przyszło walczyć w Hiszpanii, służyli w szeregach trzech jednostek: Legii Nadwiślańskiej, pułku szwoleżerów gwardii oraz dywizji Księstwa Warszawskiego. Były to jednostki znajdujące się na żołdzie francuskim, tylko niewielka część służyła bezpośrednio w szeregach armii francuskiej. Większość żołnierzy opuściła Hiszpanię dopiero na początku 1812 roku, gdy przyszedł rozkaz Napoleona odwołujący ich do Księstwa Warszawskiego w związku z przygotowaniem do kampanii rosyjskiej.

<sup>1</sup> Z najważniejszych i najobszerniejszych prac trzeba przytoczyć monografie: S. Kirkor, *Legia Nadwiślańska 1808-1814*, Londyn 1981; *idem*, *Pod sztandarami Napoleona*, Londyn 1982; R. Bielecki, *Marszałek Ney*, Warszawa 1995; *idem*, *Somosierra 1808*, Warszawa 1989; M. Kujawski, *Z bojów polskich w wojnach napoleońskich. Maida-Somosiera-Fuengirola-Albuera*, Londyn 1967. Ciekawą pracą jest popularnonaukowa książka R. Małowieckiego, *Kampania w Hiszpanii 1811-1812*, Zabrze 2009. Nie sposób pominąć poczytnej, choć mającej charakter popularyzatorski i czasami powieściowy, będącej jednak w ciągu ostatnich dwóch dekad jedną z niewielu prac poruszających wątek opinii polskich żołnierzy wobec Hiszpanów i Hiszpanii, książka M. Brandysa, *Kozietulski i inni*, Warszawa 2000.

<sup>2</sup> Obraz Hiszpanii i Hiszpanów w świetle polskich relacji badał jedynie Adam Kucharski, ale z racji szerokich ram chronologicznych opracowania okres napoleoński nie zajął wiele miejsca w jego pracy. Autor starał się stworzyć syntetyczny obraz opinii Polaków względem Hiszpanii (A. Kucharski, *Hiszpania i Hiszpanie w relacjach Polaków: wrażenia z podróży i pobytu od XVI do początków XIX w.*, Warszawa 2007). Stosunkowi żołnierzy polskich wobec Hiszpanów poświęcił również artykuł W. Rostocki. Z powodu jednak głównego tematu opracowania oraz jego małej obszerności nie wyczerpał on bynajmniej tematu, starał się również wybielić obraz poczynań Polaków. Oprócz tego pojęcie „polski żołnierz” badacz odniósł jedynie do dywizji Księstwa Warszawskiego, odmawiając go z niezrozumiałych powodów Legii Nadwiślańskiej i pułkowi szwoleżerów gwardii (W. Rostocki, *Żołnierz polski wobec wojny w Hiszpanii (1808-1812)*, „Roczniki Humanistyczne”, t. 35, 1987, z.2, s. 247-262).

<sup>3</sup> Celem Napoleona, jak podkreśla José Alvarez Junco, nie było uzależnienie Hiszpanii od Francji, a jedynie zmiana dynastii. Zgodnie z literą postanowień z Bajonny państwo hiszpańskie miało pozostać zjednoczone w niezmienionych granicach (J. Alvarez Junco, *Proces powstawania narodu w XIX-wiecznej Hiszpanii*, w: *Studia olsko-hiszpańskie. Wiek XIX*, pod red. J. Kieniewicz, Warszawa 2002, s. 185-186).

Hiszpania początku XIX wieku znajdowała się w głębokim kryzysie polityczno-gospodarczym. Osobami odpowiedzialnymi za stan kraju byli: nieudolny król Karol IV, jego małżonka Maria Luiza, a przede wszystkim pierwszy minister Manuel Godoy, który w owym okresie był *spiritus movens* hiszpańskiej polityki<sup>4</sup>.

Tragiczna sytuacja Hiszpanii była wynikiem kilku czynników, w części niezależnych od niej, a w części spowodowanych nieudolną polityką Karola IV i jego pierwszego ministra. Hiszpania w latach 1793-1795 prowadziła przegraną wojnę z Francją. Po traktacie bazylejskim (1795) nastąpiła zmiana sojuszy, w efekcie Hiszpania zacieśniła więzi z Francją, zawierając z nią sojusz i wypowiadając wojnę Anglii<sup>5</sup>. W okresie rządów Napoleona Hiszpania coraz bardziej stawała się zależna od północnego sąsiada, który w traktacie z Amiens (1802) oddał Anglii hiszpański Trynidad. Rok wcześniej Hiszpania pod dyktando Napoleona wypowiedziała Portugalii wojnę, która trwała jedynie kilka tygodni. Po zerwaniu traktatu z Amiens flota hiszpańska, wspierając flotę francuską, wzięła udział w zakończonej katastrofą bitwie pod Trafalgarem (październik 1805). W 1806 roku Napoleon wymógł na Hiszpanii przystąpienie do blokady kontynentalnej. Podobne żądanie wystosowano wobec Portugalii<sup>6</sup>.

W efekcie zmagania wojennych kraj znalazł się w tragicznej sytuacji finansowej. Flota angielska skutecznie zahamowała dalekomorski handel hiszpański. Wyrazem bezsilności było zezwolenie krajom niebiorącym udziału w wojnie na prowadzenie handlu z hiszpańskimi koloniami. Do pogorszenia sytuacji przyczyniały się również blokada kontynentalna i zła polityka administracyjna. Za złą sytuację powszechnie obwiniano Godoya<sup>7</sup>.

W takiej atmosferze podpisano 27 października 1807 roku traktat w Fontainebleau, który zakładał podział Portugalii na trzy części, jedna z nich miała przypaść właśnie Godoyowi jako udzielne księstwo<sup>8</sup>. W tym samym czasie wykryto w Eskuriale spisek przeciwko ministrowi. Karol IV aresztował, na wniosek Godoya, następcę tronu księcia Asturii Ferdynanda pod zarzutem zdrady. Spiskowców ukarano jedynie zakazem zbliżania się do stolicy, był to cios wymierzony w Godoya<sup>9</sup>.

<sup>4</sup> Opinie o M. Godoyu są podzielone. T. Miłkowski oraz P. Machcewicz twierdzą, iż był on po prostu „miernotą” zainteresowanym korzyściami dla swoich najbliższych. Podobnego zdania są R. Bielecki, L. Bazyłow oraz J. Valdeón Baroque, A. Dominguez Ortiz. Innego zdania jest B. Obtułowicz, autorka najobszerniejszego opracowania w polskiej literaturze przedmiotu dotyczącego M. Godoya. Twierdzi ona, iż został on wprawdzie przypadkowo wyniesiony do władzy, ale okazał się mężem stanu, dyplomata dbającym o dobro kraju i dynastii. W podobnym świetle ową postać stawia Carlos Rojas. Por. B. Obtułowicz, *Książę Pokoju księciem wojny. Polityka Manuela Godoya wobec Francji w latach 1792-1808*, Kraków 1999, s. 7, 9; R. Bielecki, *Somosierra 1808*, Warszawa 1989, s. 8-9; T. Miłkowski, P. Machcewicz, *Historia Hiszpanii*, Wrocław 2009, s. 203; M. Tuñon de Lara, J. Valdeón Baroque, A. Dominguez Ortiz, *Historia Hiszpanii*, Kraków 1997, s. 346-347. G. Blond podkreślał niespotykany sposób, w jaki Karol IV dowiadywał się o sytuacji państwa. Każdego wieczoru król udawał się do komnat małżonki. Tam zawsze napotykał swojego pierwszego ministra i widząc go rzucał: „Ech dobrze! Jak się mają sprawy królestwa?”. Minister miał pół godziny na odpowiedź. G. Blond, *La Grande Armée 1804/1815*, Paris, 1979, s. 179. Karola IV nazywa „niby królem” Leon Potocki w pracy wydanej pod pseudonimem Bonawentura z Kochowa. Zob. Bonawentura z Kochowa, *Wincenty Wilczek i pięciu jego synów: wspomnienia z drugiej połowy osiemnastego i początku dziewiętnastego stulecia*, cz. III, Warszawa 1907, s. 6-7.

<sup>5</sup> E. Martínéz Ruiz, *op. cit.*, s. 97; T. Miłkowski, P. Machcewicz, *op. cit.*, s. 204; M. Tuñon de Lara, J. Valdeón Baroque, A. Dominguez Ortiz, *op. cit.*, s. 346-347; C. Rojas, *Burbonowie pozbawieni tronu*, Kraków 2001, s. 37; R. Bielecki, *Encyklopedia ...*, s. 192; R. Małowicki, *op. cit.*, s. 15.

<sup>6</sup> O sojuszu z Napoleonem zaważyły względy dynastyczne. Król hiszpański łudził się, iż dzięki sojuszowi z Francją jego brat Ferdynand, król Neapolu, oraz władcy Parmy, także Burbonowie, zachowają swój tron. E. Martínéz Ruiz, *op. cit.*, s. 97-98; B. Obtułowicz, *op. cit.*, s. 53; T. Miłkowski, P. Machcewicz, *op. cit.*, s. 204-205; C. Rojas, *op. cit.*, s. 38, 48-50, 55-56; M. Tuñon de Lara, J. Valdeón Baroque, A. Dominguez Ortiz, *op. cit.*, s. 348; J. H. Parry, *Morskie imperium Hiszpanii*, Gdańsk 1993, s. 324-325.

<sup>7</sup> E. Martinez-Ruiz, *op. cit.*, s. 98.

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 98-99; R. Bielecki, *Napoleon*, s. 130; B. Obtułowicz, *op. cit.*, s. 184-185; G. Blond, *op. cit.*, s. 179.

<sup>9</sup> C. Rojas, *op. cit.*, s. 59; R. Bielecki, *Somosierra 1808*, s. 11.

W lutym 1808 roku do Hiszpanii zaczęły wkraczać kolejne oddziały francuskie pod pretekstem wsparcia sił walczących w Portugalii. Jednak zajmowanie kolejnych twierdz hiszpańskich zaczęło budzić wśród Hiszpanów obawy. Dwór królewski planował ucieczkę do Andaluzji, a jeśli byłoby to konieczne, nawet do Ameryki. 17 marca zwolennicy Ferdynanda wywołali powstanie, w wyniku którego aresztowano Godoya, a Karol IV abdykował na rzecz swojego syna. Napoleon postanowił wziąć sprawy we swoje ręce i rozwiązać problem hiszpańskich Burbonów, zapraszając ich do Bajonny, gdzie scedowali swoje prawa do tronu na dynastię Bonapartych. Gdy wieść o detronizacji Burbonów dotarła do Hiszpanii, zaczęły wybuchać bunty przeciwko obecności Francuzów. Tak właśnie rozpoczynała się długotrwała wojna hiszpańska, w której udział miały wziąć polskie oddziały<sup>10</sup>.

Kilka słów trzeba poświęcić samym pamiętnikarzom i ich dziełom. Najobszerniejsze pamiętniki powstały dopiero w połowie XIX wieku, w odpowiedzi na prace francuskich historyków, w tym dzieło Thiersa, które pomijało udział polskich żołnierzy w zmaganiach w Hiszpanii<sup>11</sup>. Stąd też większość pamiętników była w dużej mierze zbiorem rekolekcji wspomnieniowych, pełnych niejednokrotnie błędnych informacji faktograficznych i chronologicznych, dotyczących ukazania i podniesienia rangi udziału polskich oddziałów w działaniach na Półwyspie Iberyjskim. Przyczyna powstania, a także charakter relacji powodował, iż w olbrzymiej części treść pamiętników dotyczy wyłącznie przebiegu działań wojennych, w niektórych miejscach zawierając opinie dotyczące Hiszpanów, ale tylko w charakterze ich udziału w zmaganiach wojennych. Relacje, które zebrałem, pochodzą ze wszystkich polskich jednostek biorących udział w wojnie hiszpańskiej. Pamiętnikarze reprezentowali szeroki przekrój społeczny, od bogatej szlachty, jak książe Antoni Paweł Sułkowski, Józef Załuski, przez drobną szlachtę – Wincenty Płaczkowski, Kajetan Wojciechowski, Henryk Brandt czy Michał Popiel, przez mieszczan – Stanisław Broekere, po chłopów, jak Jędrzej Daleki. Pochodzenie nie miało wpływu na obszerność i rzeczowość relacji.

W tym miejscu należy podać kilka innych informacji, które pozwolą nam wyjaśnić przyczyny takiego, a nie innego postrzegania Hiszpanów i ich kraju. Pamiętnikarze byli ludźmi bardzo młodymi, średnia wieku wynosiła ok. 23 lata<sup>12</sup>. Dla większości z nich udział w wojnie hiszpańskiej był właściwie pierwszą okazją do opuszczenia domu rodzinnego. Miało to olbrzymi wpływ na treść relacji, w których można zaobserwować wyraźną tęsknotę i chęć powrotu do domu, co potęgowało niechęć do Hiszpanów. Kolejną przyczyną negatywnych opinii był charakter ich obecności – a mianowicie funkcja wojsk okupacyjnych. Polacy, chcąc uzasadnić swój stosunek do Hiszpanów, starali się ich oczerniać, niekiedy przyrównując do zwierząt, pozbawiając przymiotów ludzkich<sup>13</sup>. Trzeba tu zauważyć, iż negatywne opinie dominują zwłaszcza w relacjach powstałych tuż po wojnie, a największa „hiszpanofobia” jest widoczna w pisanych na bieżąco listach księcia Sułkowskiego<sup>14</sup>. Czarna wizja Hiszpanii zaciera się wraz z upływem lat, zaczynają się nawet pojawiać opinie wyrażające

<sup>10</sup> C. Rojas, *op. cit.*, s. 61; R. Bielecki, *Somosierra 1808*, s. 14, 20; *idem*, *Szwolężerowie Gwardii*, Warszawa 1996, s. 25-26; M. Brandys, *op. cit.*, s. 131-132, 135-140; J. Ziółek, *Pułk szwoleżerów polskich w wojnach napoleońskich*, „Roczniki Humanistyczne”, t. 55, z. 2 (2007), s. 108.

<sup>11</sup> Monumentalne dzieło Adolphe’a Thiersa liczy 20 tomów i ukazało się w latach 1845-1862. Tytuł oryginalny: *Histoire du Consulat et l’Empire faisant suite à l’Histoire de la Révolution française*.

<sup>12</sup> Średnia wieku jest o tyle niepełna, iż znane są właściwie daty urodzin jedynie szlacheckich i mieszczańskich pamiętnikarzy, nic jednak nie wiadomo o dacie urodzin Jędrzeja Dalekiego, co umożliwia jedynie szacunkowe obliczenie średniego wieku pamiętnikarzy.

<sup>13</sup> O tym zjawisku, noszącym w psychologii nazwę dehumanizacji, piszę szerzej na końcu artykułu.

<sup>14</sup> A. P. Sułkowski, *Listy do żony z wojen napoleońskich*, tłum. i oprac. R. Bielecki, Warszawa 1987.

podziw dla Hiszpanów z powodu ich niezłomności w walce z okupantem. Jeden ze szwoleżerów napisał wręcz, iż jest to jedyny przykład godny myślącego człowieka<sup>15</sup>.

Polacy nie byli Hiszpanom zupełnie obcy. Jeden ze szwoleżerów ze zdumieniem stwierdzał, iż dzieje Polski były im znane lepiej niż Niemcom czy Francuzom. Powodem tego było popularne wśród hiszpańskich warstw wyższych trzytomowe dzieło: *El hombre feliz, independiente del Mundo y de la Fortuna ô arte de vivir contento en cualesquier trabajos de la vida. Escrita en Portuguez por el padre Don Teodoro de Almeida, de la Congregacion del Oratorio, y de la Academia de las Ciensas de Lisboa & Traducidada r nuestro idioma por D. Benito Estevan de Riol, la tomé de dicha segunda edicion original, y anadio paramayor adorno de la obra un Compendeo Historico y Genealógico de los Soberanos de Polonia (Człowiek szczęśliwy, niezawisły od świata i doli, czyli: nauka jak żyć spokojnie w jakichkolwiek przygodach życia. Napisana po portugalsku, przez szlachetnego ojca Don Teodoro de Almeida, z Towarzystwa Bogomodłców i z akademii umiejętności lizbońskiej & przetłumaczona na mowę naszą przez szlachetnego Don Benedykta Szczepana de Riol z wydania drugiego oryginalnego, ozdobiona dodanym przez tłumacza krótkim zbiorem historycznym i genealogicznym, Panujących Polskich)*<sup>16</sup>. Książka zawierała krótki opis historyczny i genealogiczny panujących. Wedle tego dzieła szczególnie cnotliwym władcą był Władysław III Laskonogi. W książce pojawiły się wzmianki o Leszku Białym i Goworku. Szczegółowo przedstawieni byli polscy święci<sup>17</sup>. Autor pozytywnie wyrażał się o Polakach, chwaląc ich religijność. Budziło to wśród księży przekonanie o silnym katolicyzmie w Polsce, o czym informowali swoich rodaków<sup>18</sup>. Abstrahując od powyższego dzieła, Polacy byli w gruncie rzeczy Hiszpanom nieznani, znakomicie obrażają do hiszpańskie przeświadczenie, iż Polacy zjadają ludzi. Takie plotki rozsiewali Francuzi<sup>19</sup>.

Polscy żołnierze szybko zaczęli jednak zajmować inne miejsce w świadomości Hiszpanów. Przyczynił się do tego przede wszystkim ich pozytywny stosunek do katolicyzmu. W. Płaczkowski wspominał, iż nieufność zniknęła, gdy Hiszpanie zobaczyli kokardy na czapkach szwoleżerów, do których przypięte były srebrne krzyże<sup>20</sup>. Żołnierzy naszych wyróżniało też po prostu to, iż nie zachowywali się jak Francuzi, nie dopuszczali się łupienia kościołów czy profanacji naczyn sakralnych, co było najgorszą przewiną w oczach Hiszpanów.

<sup>15</sup> A. Niegolewski, *Somo-Sierra*, Poznań 1854, s. 8 (<http://www.wbc.poznan.pl/dlibra/docmetadata?id=134123&showcontent=true>).

<sup>16</sup> J. Załuski, *Dalsze wspomnienie o pułku lekkokonnym polskim gwardii Napoleona I przez Jenerata Józefa hr. Załuskiego*, „Czas. Dodatek miesięczny”, 1858, t. 9, z. 2, s. 284. Był on tak zachwycony tą książką, iż sprowadził egzemplarz z Hiszpanii. Nabył dwunaste wydanie dzieła (!), pochodzące z roku 1842, co świadczy o popularności pracy.

<sup>17</sup> Polscy święci, np. dominikanin Jacek Odrowąż, Stanisław ze Szczepanowa i Stanisław Kostka, byli także bohaterami hiszpańskich przedstawień teatralnych. Stawali się przez to wzorem dla Hiszpanów, dostarczając także nierzeczywistych stereotypów o Polakach. A. Kucharski, *op. cit.*, s. 446.

<sup>18</sup> *Ibidem*, s. 283-286.

<sup>19</sup> W. Płaczkowski, *Pamiętniki porucznika dawnej Gwardii cesarskiej-francuskiej spisane w roku 1845*, Warszawa 1899, s. 4; J. Mroziński, *Obłężenie i obrona Saragossy w latach 1808 i 1809 ze względu na szczególniejszym na czynności korpusu polskiego*, „Pamiętnik Warszawski”, t. 13, 1819, s. 48; [Anonim], *Wspomnienia ulana pułku pierwszego legii nadwiślańskiej o kampaniach 1807-1814*, oprac. A. Kraushar, „Biblioteka Warszawska. Pismo miesięczne poświęcone nauce, literaturze, sztuce i sprawom społecznym”, Warszawa 1908, t. 3 (271), s. 338-339; K. Wojciechowski, *Pamiętniki moje w Hiszpanii*, oprac. W. Łysiak, Warszawa 1978, s. 67-68; J. F. Kierzkowski, *Pamiętniki kapitana wojska francuskiego kawalera krzyża Legii Honorowej a na ostatku majora wojska polskiego 1831 roku*, Warszawa 1903, s. 170. Opisował on również przypadek mieszkanki Sewilli, która na wieść o tym, iż Polacy wkraczają do miasta, chciała rzucić się z dzieckiem do rzeki, ale od tego zamiaru ją odwiedziono. *Ibidem*, s. 173.

<sup>20</sup> „Ci Polacy są katolicy rzymscy, bo noszą krzyż święty Jezusa Chrystusa Boga naszego, tak jak i my, są więc naszymi przyjaciółmi” (W. Płaczkowski, *op. cit.*, s. 4). Zob. J. Rudnicki, *Pamiętniki z wojny hiszpańskiej*, w: *Czwarty pułk piechoty 1806-1966*, wyboru materiału historycznego, pamiętnikarskiego i wspominkarskiego dokonał i wstępem, notatkami biograficznymi zaopatrzył Aleksander Idzik, Londyn [b.d.w.], s. 36.

## Hiszpania

Opisując Hiszpanię Polacy zwracali uwagę na różnorakie aspekty: sytuację polityczną, gospodarczą, architekturę. Niektórzy starali się ocenić nawet stan oświaty i kultury. Polscy pamiętnikarze, przede wszystkim szlacheckiego pochodzenia, opisując Hiszpanię odwoływali się do jej historii, czynili to w celu zaakcentowania „starożytności” zabytków, obyczajów, kultury czy nawet stylu ubioru<sup>21</sup>. Historia zdaniem niektórych miała niebagatelny wpływ na charakter Hiszpanów. Odwoływanie się do niej służyło również podkreśleniu obecnego politycznego, jak i społecznego upadku państwa<sup>22</sup>. Jeden z pamiętnikarzy stwierdził wręcz, iż cywilizacja hiszpańska zatrzymała się w XV-XVI wieku<sup>23</sup>. W okresie napoleońskim miał to być kraj osłabiony, skłócony wewnętrznie. Odpowiedzialnością za to obarczono głównie Karola IV oraz Godoya. Podkreślano również niesnaski w rodzinie królewskiej. Prowadziło to do opinii, iż Napoleon mógł zająć Hiszpanię bez większych kłopotów<sup>24</sup>.

Oprócz trudnej sytuacji politycznej zwracano także uwagę na zły stan gospodarki. Prawie wszyscy żołnierze stwierdzali, iż był to kraj biedny i zacofany. Podkreślano zupełny brak przemysłu i handlu. Za podstawę gospodarki uważano rolnictwo i hodowlę<sup>25</sup>.

Uwagę Polaków zwróciły przede wszystkim rozmiary hodowli owiec, ich liczba miała wynosić kilka milionów. Niektórzy z nich opisywali tzw. *meste*, źle przez nich rozumiane jako sposób wypasu owiec (słowo dosłownie oznacza „pustynię, płaskowyż, ziemię nieuprawną nadającą się na pastwisko”), „urządzenie” istniejące tylko w Hiszpanii<sup>26</sup>.

Rolnictwo było nierównomiernie rozwinięte. Podkreślano jego wysoki rozwój w prowincjach Andaluzji, Walencji, Aragonii oraz La Manchy<sup>27</sup>. Za najbardziej urodzajne polscy żołnierze uważali Andaluzję oraz Walencję, którym sprzyjał dogodny klimat<sup>28</sup>. Głównie uprawiano pszenicę, jęczmień, ryż i kukurydzę<sup>29</sup>. Za najgorsze tereny uznano region Pirenejów. Silnie rozwinięte było sadownictwo, zwłaszcza w Andaluzji, gdzie znajdowały się sady drzew pomarańczowych oraz cytrynowych, rosły

<sup>21</sup> Jeden z autorów zwiedził akwedukt koło Segowii pochodzący z czasów rzymskich. M. Popiel, *Wspomnienia o Hiszpanii*, „Sławianin”, 1837, s.100-101.

<sup>22</sup> J. Załuski, *Dalsze wspomnienie...*, s. 298-299; J. Mroziński, *op. cit.*, s. 38; M. Popiel, *op. cit.*, s. 98, 101-102, 104-106; T. Zabielski *Pamiętnik oficera Legii Nadwiślańskiej*, w: *Pamiętniki z czasów Księstwa Warszawskiego czyli niezwykłe przygody wojenne dwóch oficerów napoleońskich*, oprac. B. Szyndler, Częstochowa 2001, s. 88.

<sup>23</sup> J. Załuski, *Dalsze wspomnienie...*, s. 299.

<sup>24</sup> S. Broekere, *Pamiętniki z wojny hiszpańskiej 1808-1814*, Gdynia 2004, s. 1-4; J. Mroziński, *op. cit.*, s. 38; M. Popiel, *op. cit.*, s. 98, 102.

<sup>25</sup> M. Popiel, *op. cit.*, s. 98; J. Załuski, *Dalsze wspomnienie...*, s. 298.

<sup>26</sup> W rzeczywistości Mesta (*El honrado Consejo de la Mesta*) była organizacją posiadającą monopol na wytwarzanie owej słynnej w Europie wełny, która uzyskała wiele przywilejów. Na czele rady stał obieralny prezydent, sprawujący swą funkcję przez okres dwuletniej kadencji. W czasie wojen napoleońskich Mesta upadała gnębiona olbrzymią liczbą istniejących lokalnych podatków. W roku 1828 jeden z urzędników Mesty obliczył, iż hodowcy owiec przepędzając swoje stada byli zmuszeni uiścić ponad 200 różnych opłat. A. Kucharski, *op. cit.*, s. 266; J. Klein, *The Mesta. A study in Spanish economic history 1273-1836*, Harvard 1920, s. 49-67, 176, 248-252 (<http://socserv.mcmaster.ca/~econ/ugcm/3ll3/klein/TheMesta.pdf>). Oprócz tego do upadku hiszpańskiej hodowli owiec przyczynił się cesarz, który nakazał wybrać ze stad najpiękniejsze okazy do Rambouillet, gdzie od tego momentu zaczęła intensywnie rozwijać się francuska hodowla wełny. Z kolei w roku 1810 Napoleon miał nakazać odesłanie 36 tysięcy owiec do Księstwa Warszawskiego, które posłużyły do założenia owczarni pod Kielcami. J. Załuski, *Piąte wspomnienie o pułku o pułku lekkokonnym gwardii Napoleona, przez Jenerała Józefa hr. Załuskiego*, „Czas. Dodatek miesięczny”, t.16, 1859, z. 47, s. 393-394; W. Płaczkowski, *op. cit.*, s. 79-80; J. Daleki, *Wspomnienia o pułku mojego ojca z wojen napoleońskich*, Nowe Miasto [b.d.w.], s. 24-25.

<sup>27</sup> K. Wojciechowski, *op. cit.*, s. 31-32, 49-50, 77; J. Kozłowski, *Historia 1-ego potem 9-go pułku Wielkiego Księstwa Warszawskiego*, Poznań 1887, s. 43.

<sup>28</sup> K. Wojciechowski, *op. cit.*, s. 77; A. P. Sułkowski, *op. cit.*, s. 227.

<sup>29</sup> K. Wojciechowski, *op. cit.*, s. 49-50, 77.

drzewa chlebowe oraz znajdowały się plantacje bawełny i trzciny cukrowej<sup>30</sup>. Hiszpania produkowała także olbrzymie ilości wina. Produkcja i handel nim były bardzo rozwinięte<sup>31</sup>. Polscy żołnierze dostrzegali jego olbrzymi wybór. S. Broekere wymieniał: *vino tinto* (czarno-czerwone) z Katalonii i Alicante, *vino puro* (półczerwone) z Valdepenas, *vino blanco* (białe, żółte) z okolic Toledo i La Manchy, *vino dulce* (słodkie) z okolic Malagi, cierpkie z Antequerra<sup>32</sup>.

Wiele miejsca poświęcono architekturze miast, miasteczek oraz wsi, czy poszczególnych domów. W opisach przedstawiano hiszpańską sztukę budowlaną w niekorzystnym świetle. J. Załuski stwierdzał, iż wszystkie miasteczka i wsie w północnej Hiszpanii przedstawiają równie ponury wygląd, różniąc się jedynie zajmowaną powierzchnią<sup>33</sup>. Niemal każdy dom był wykonany z ciosowych kamieni, ewentualnie murowany płaskim kamieniem lub ceglaną dachówką. Zwyczajny dom hiszpański był jednopiętrowy i pozbawiony okien oraz nieotynkowany, co „daje dziwnie ponurą postać; te budowle bez okien, tylko okiennicami zaopatrzone, dają domom postawę spichrzów gdańskich”<sup>34</sup>. Jeżeli w którymś z domów znajdowały się okna, to wykonywano je nie ze szkła, ale z papieru natłuszczonego oliwą<sup>35</sup>.

Przy opisie miast pamiętnikarze akcentowali własne wrażenia estetyczne. Niekiedy porównywano dane miasto z innymi, zarówno hiszpańskimi, jak i europejskimi. Najwięcej wzmianek zawdzięczamy żołnierzom Legii Nadwiślańskiej oraz dywizji Księstwa Warszawskiego, przebywającym najdłużej w Hiszpanii. Opis dotyczy więc głównie prowincji Andaluzji i Aragonii, mniej miejsca poświęcono obu Kastyliom (część żołnierzy traktowała Manchę jako część Kastylii) oraz Walencji, gdzie nie dane było Polakom dłużej przebywać<sup>36</sup>.

Opierając się na owych wzmiankach, można przedstawić cechy typowego miasta hiszpańskiego. Na pierwszy rzut oka zauważalna była duża liczba kościołów i katedr. Zazwyczaj w mieście funkcjonowały teatr oraz arena przeznaczona na corridę. Miasto posiadało również centralny plac, wokół którego ogniskowało się życie. Większość dużych miast, w których przebywali Polacy posiadała również ładnie utrzymane ogrody, parki.

Wiele miejsca poświęcono Madrytowi. Podkreślano brak lasów wokół miasta, jedyne drzewa sadzono przy drogach prowadzących do niego. Miasto było wielkie i przeludnione. Także klimat pozostawiał wiele do życzenia, latem panowały nadmierne upały, zimą dokuczliwy chłód<sup>37</sup>.

Hiszpańska stolica nie była jednak pozbawiona piękna, zdobiły ją pałace rządowe i miejscowych grandów. Niezwykle piękną budowlą był nieukończony wówczas pałac królewski. Szczególnie bogato było zdobione wnętrze, przechodząc przez korytarze można było oglądać obrazy Rubensa, Rafaela, Tycjana, Correggia i innych mistrzów włoskich. Podkreślano fakt, iż ulice były brukowane

<sup>30</sup> A. P. Sułkowski, *op. cit.*, s. 226. Opisując żonie Andaluzję książe Sułkowski był po raz pierwszy i ostatni zachwycony Hiszpanią. W jednym z listów pisał: „widziałem całe pola tych roślin, które my możemy tylko przywoływać w marzeniach”. Wymieniał migdałowce, kaktusy, aloesy oraz „drzewo, które daje pieprz”. *Ibidem*, s. 224, 226. Jeden ze szwoleżerów także podkreślał, iż w Hiszpanii natknął się na obcą roślinność: „Drzewa rozmarynowe wielkością i kształtem przypominające topole, które kwitnęły cały rok. Krzaki lawendy tak duże, że się z koniem schować można”. W. Płaczkowski, *op. cit.*, s. 61.

<sup>31</sup> T. Zabielski, *op. cit.*, s. 92; A. P. Sułkowski, *op. cit.*, s. 114-115; K. Wojciechowski, *op. cit.*, s. 49-50, 68-69.

<sup>32</sup> Najbardziej cenił jednak wino z Xerez. S. Broekere, *op. cit.*, s. 171.

<sup>33</sup> J. Załuski, *Dalsze wspomnienie...*, s. 298.

<sup>34</sup> *Ibidem*, s. 297; J. Załuski, *Piąte wspomnienie...*, s. 362.

<sup>35</sup> *Idem*, *Dalsze wspomnienie...*, s. 298.

<sup>36</sup> A. Kucharski, *op. cit.*, s. 283-284.

<sup>37</sup> M. Popiel, *op. cit.*, s. 114.

i opatrzone chodnikami dla pieszych<sup>38</sup>. Bardzo pozytywne wrażenie wywarły na polskich żołnierzach madryckie kompleksy parkowe Prado (łąka) i Delicias, pełne fontann, sadzawek, posągów królów i mitologicznych wyobrażeń. Były one oblegane przez mieszkańców stolicy i żołnierzy, zwłaszcza wieczorami, po sjeście. W Prado można było poruszać się pieszo bądź powozami, istniały osobne dróżki. W parku znajdowały się zamek Buen Retiro, przypominający wyglądem Schönbrunn, w którym mieściła się fabryka chińskiej porcelany, i ogród botaniczny, w którym znajdowały się egzotyczne rośliny przywiezione z hiszpańskich kolonii. Jeden z pamiętnikarzy pisał, iż to właśnie od Prado wywodzi się nazwa oraz założenia architektoniczne parkowego kompleksu wiedeńskiego Prater<sup>39</sup>.

Madryt oferował bogate życie kulturalne. W owym czasie w stolicy funkcjonowały trzy teatry: Del Principe, wystawiający komedie i tragedie, de la Cruz mieszczący operę, oraz Los Canos del Peral, wystawiający włoskie sztuki. Grano sztuki przede wszystkim hiszpańskich klasyków: Cervantesa, Lope de Vegi, Calderona oraz popularnego wówczas Cienfuegosa<sup>40</sup>. Największą renomą cieszył się teatr Del Principe. Swoim talentem wyróżniał się aktor Majquez, którego nazywano hiszpańskim Talmą. Na ulicy Alcalá mieściło się znakomite muzeum historii naturalnej, którego zbiory należały do najbogatszych w Europie. Wzbogacały je także podarki od innych władców, z którymi Hiszpania utrzymywała kontakty dyplomatyczne bądź handlowe, np. cesarza Chin, perskiego szacha i tureckiego sułtana. W zbiorach znajdowały się bryły złota, srebra, diamentów, szmaragdów itp. Polacy po raz pierwszy mogli zobaczyć również dzikie zwierzęta pochodzące z kolonii hiszpańskich<sup>41</sup>. Polakom bardzo przypadła do gustu letnia rezydencja królów hiszpańskich – Aranjuez. Zdaniem J. Załuskiego było to „najpiękniejsze zabudowanie w Hiszpanii”, przypominające swą zabudową Karlsruhe w Badenii<sup>42</sup>.

W Andaluzji Polakom wypadło stacjonować w trzech miastach – Maladze, Almerii, Granadzie. Ich zachwyty wzbudziła zwłaszcza Malaga i jej malownicze położenie „na pobrzeżu otoczonym wysokimi górami”<sup>43</sup>. Przyczyną jej rozwoju był rozwinięty handel morski, a także, jak podkreślali polscy pamiętnikarze, fakt, iż w dużym stopniu była zamieszкана przez cudzoziemców<sup>44</sup>. Granadę porównywano z Madrytem, podkreślając, iż była rozleglejsza oraz lepiej rozplanowana. Zwracano uwagę na regularną sieć ulic, dużą liczbę ogrodów i placów, zachęcających wyglądem do spaceru. Polakom podobała się zwłaszcza Alhambra<sup>45</sup>.

<sup>38</sup> *Ibidem.*, s. 114-116.

<sup>39</sup> *Ibidem.*, s. 118; J. Załuski, *Dalsze wspomnienie...*, s. 118-119.

<sup>40</sup> Polaków jednak szczególnie zadziwiał balet, wykonywany w trakcie antraktów lub po zakończeniu sztuki. Balet odgrywano z akcentem narodowym, tańczono zazwyczaj fandango, bolero, zapateado, zorongo. J. Załuski, *Dalsze wspomnienie...*, s. 309; M. Popiel, *op. cit.*, s. 120. Nicasio Álvarez Cienfuegos (1764-1809) należał do kręgu „trzeciego pokolenia pseudoklasyków”, określanych inaczej mianem preromantyków. Jest uważany za najwybitniejszego przedstawiciela tego nurtu. Wpływ na jego twórczość miał Rousseau. W roku 1808 został aresztowany przez Francuzów i wywieziony do Francji, gdzie zmarł. *Hiszpania. Przewodnik ilustrowany*, s. 42. A. del Rio, *Historia literatury hiszpańskiej*, t. 2, *Od 1700 roku do czasów współczesnych*, Warszawa 1972, s. 76.

<sup>41</sup> J. Załuski, *Dalsze wspomnienie...*, s. 309-310; M. Popiel, *op. cit.*, s. 119-120.

<sup>42</sup> J. Załuski, *Trzecie wspomnienie o pułku lekkokonnym polskim Gwardyi Napoloena, przez Jenerała Józefa hr. Załuskiego*, „Czas. Dodatek miesięczny”, 1858, t. 11, z. 31, s. 60; J. Rudnicki, *op. cit.*, s. 41.

<sup>43</sup> S. Broekere, *op. cit.*, s. 63.

<sup>44</sup> *Ibidem.*, s. 63-64. Podobne uwagi dotyczyły innego andaluzyjskiego miasta, Karoliny, w której dostrzegano wpływy niemieckie. [Anonim], *op. cit.*, s. 334.

<sup>45</sup> S. Broekere, *op. cit.*, s. 75-76.

W polskich relacjach szczegółowo przedstawiono hiszpański krajobraz, dostrzegając również jego różnorodność. Najgorzej oceniano Nawarrę. Nie przypominała ona niczego, co Polacy widzieli w Polsce, Niemczech czy Francji. Podobnie postrzegano północną Aragonię, choć podkreślano malowniczość regionów samej Saragossy<sup>46</sup>. Regionem, który szczególnie przypadł do gustu polskim napoleończykom, była Andaluzja, nazywana „najpiękniejszym krajem Europy”, „rajem na ziemi”. Książę Sułkowski pisał: „...wydaje mi się czasem, że jesteśmy w Ameryce, albo że przeżywam jakąś powieść”<sup>47</sup>. Polacy podkreślali fakt, iż Andaluzji nie nawiedza zima<sup>48</sup>. Również La Mancha miała być jedną z najpiękniejszych i najbogatszych prowincji w Hiszpanii<sup>49</sup>.

Polacy podkreślali również zbyt dużą, ich zdaniem, górzystość Hiszpanii. Góry hiszpańskie, przecinające tereny kraju równikowo, znacznie utrudniały komunikację. Z drugiej zaś strony były „dobrodziejstwem natury”, łagodząc nieznośny letni upał, dostarczając licznych źródeł wody. Góry miały również ułatwiać obronność kraju<sup>50</sup>. Zdumienie budziły zwłaszcza Pireneje, długie na 85 mil francuskich, a szerokie na 40 mil, jak liczyli Hiszpanie. Uznawano je za „naturalnie piękniejsze” od Alp. Jak pisał jeden z żołnierzy: „Wieczna zieloność, piękne lasy, mosty łączące dwie skały, wodospady, merynosy i wesołe kozły, wszystko to nadaje Pirenejom romantyczne życie i charakter oryginalnej i nadzwyczajnej piękności, stają się one w ogóle prawdziwie czarodziejskim widokiem”<sup>51</sup>. Pireneje stanowiły również pewnego rodzaju granicę oddzielającą Hiszpanię od reszty Europy, a także, jak stwierdził Adam Kucharski, były „granicą innego, trochę baśniowego świata”<sup>52</sup>.

Zaskakująco niewiele miejsca poświęcono morzu. Wprawdzie podkreślono jego majestatyczność, ale wspominano o nim jedynie w chwilach przeprawy lub kąpeli. Tadeusz Zabielski opisywał jako ciekawostkę zjawisko przyływu i odpływu, niespotykane nad Bałtykiem<sup>53</sup>.

Polscy żołnierze zwracali uwagę na zły stan hiszpańskich dróg. W większości nie były to drogi bite, co w przypadku deszczu czy pozimowej odwilży powodowało, iż zamieniały się w błoto. Drogi były również zalewane przez pobliskie strumienie. Oprócz tego podkreślano ich niewielką liczbę, np. łańcuch Sierra Morrena można było przebyć jedynie w dwóch miejscach<sup>54</sup>.

Prawie wszyscy pamiętnikarze pisali, iż Hiszpania jest krajem cieplejszym niż Polska<sup>55</sup>. Książę Sułkowski nadmienił w jednym z listów, iż tamtejszy styczeń pogodą i temperaturą przypomina polską wiosnę<sup>56</sup>. Podkreślano panujące upały, które miały ogromny wpływ na styl życia Hiszpanów. Konsekwencją upałów był m.in. zwyczaj sjesty. W poszczególnych regionach miała ona różny wymiar czasowy, w Madrycie trwała od godziny 11 do 18, w Madrycie zaś tylko trzy godziny<sup>57</sup>. Polscy żołnierze źle znosili upały. Próbowali radzić sobie z trudnymi warunkami na różne sposoby. Jeden

<sup>46</sup> K. Wojciechowski, *op. cit.*, s. 32; J. Załuski, *Dalsze wspomnienie...*, s. 297; A. Kucharski, *op. cit.*, s. 295.

<sup>47</sup> A. P. Sułkowski, *op. cit.*, s. 225-226.

<sup>48</sup> A. P. Sułkowski, *op. cit.*, s. 225-226; K. Wojciechowski, *op. cit.*, s. 62-63; A. Kucharski, *op. cit.*, s. 296.

<sup>49</sup> S. Broekere, *op. cit.*, s. 41.

<sup>50</sup> M. Popiel, *op. cit.*, s. 98; S. Broekere, *op. cit.*, s. 26; A. Kucharski, *op. cit.*, s. 297.

<sup>51</sup> M. Popiel, *op. cit.*, s. 99; J. Mroziński, *op. cit.*, s. 51; W. Płaczkowski, *op. cit.*, s. 71-72.

<sup>52</sup> J. Załuski, *Dalsze wspomnienie...*, s. 297; H. Brandt, *Moja służba w Legii Nadwiślańskiej. Wspomnienia z Hiszpanii oraz Rosji 1807-1812*, tł. A. Ziółkowski i A. Bukowska, oprac. A. Ziółkowski, Gdynia 2002, s. 23; D. Chłapowski, *Pamiętniki*, cz. 1, *Wojny napoleońskie*, Kraków 1986, s. 34; A. Kucharski, *op. cit.*, s. 297.

<sup>53</sup> J. Załuski, *Dalsze wspomnienie...*, s. 298; T. Zabielski, *op. cit.*, s. 94; A. Kucharski, *op. cit.*, s. 299.

<sup>54</sup> S. Broekere, *op. cit.*, s. 23, 55.

<sup>55</sup> Jeden z żołnierzy porównywał klimat panujący w Hiszpanii z południem Włoch. M. Popiel, *op. cit.*, s. 98.

<sup>56</sup> A. P. Sułkowski, *op. cit.*, s. 122.

<sup>57</sup> M. Popiel, *op. cit.*, s. 117; S. Broekere, *op. cit.*, s. 67.



z nich, Stanisław Hempel, pisał do matki, iż on i jego towarzysze chłodzili się „zimnymi trunkami, owocami, a zwłaszcza kąpieniem się”<sup>58</sup>. Inni stwierdzali z kolei, iż taki gorący klimat bardziej im sprzyjał niż polski<sup>59</sup>. Doskwierała im także duża amplituda temperatur<sup>60</sup>.

Mimo, iż klimat panujący w Hiszpanii był cieplejszy niż w Polsce, to zimy potrafiły być srogie. Polscy żołnierze doświadczyli tego zwłaszcza zimą 1808/1809 roku, biorąc udział w pościgu Napoleona za korpusem brytyjskim gen. Moore’a. Wrażenie srogości zimy potęgował fakt, iż forsowali góry Guadarrama, na szczytach których nawet w lipcu utrzymywała się czapa śnieżna<sup>61</sup>. Silny orkan miał ponoć porwać wozy i żołnierzy piechoty w przepaść<sup>62</sup>. J. Załuski podkreślał także zmienność hiszpańskiej pogody, w ciągu jednej nocy zaczęła się odwilż (był styczeń), która spowodowała „rozrobienie” dróg, które zamieniły się w pole błota<sup>63</sup>.

Wilgotny i zmienny klimat był powodem nieznanych chorób. W. Płaczkowski wspominał, iż część szwoleżerów zapadła na „gorączkę morską” (chodzi prawdopodobnie o zapalenie płuc lub grype). Była ona tak nagłą i niebezpieczną chorobą, „że do dni 9 chory albo ozdrowiał albo musiał umrzeć”. Wielu ze szwoleżerów zmarło w wyniku choroby<sup>64</sup>.

Z oczywistych względów w relacjach niewiele miejsca poświęcono stanowi edukacji w Hiszpanii, ale i tu dominuje pogląd negatywny<sup>65</sup>. Szerzej zagadnieniu przyjrzał się jedynie Michał Popiel, zresztą jego uwagi mówią więcej o jego poglądach niż o stanie oświaty Hiszpanii. Uważał, iż w Hiszpanii dominuje filozofia scholastyczna, co powodowało, że „Hiszpanie pozostali [...] tem, czym byli w XII w.”. Podkreślał, iż na uniwersytetach dominuje teologia kosztem innych dziedzin. Stwierdzał on jednak paradoksalnie, iż olbrzymia liczba duchownych, a także chętnych do wstąpienia do seminariów, wraz z bardzo dużą liczbą szkół parafialnych powodowały, iż bardzo dużo osób umiało czytać i pisać, w odróżnieniu od Polaków. Zwracał też uwagę na olbrzymią liczbę księgozbiorów, które posiadały nie tylko klasztory czy uniwersytety. Podkreślał fakt, iż hiszpańska szlachta starała się również tworzyć własne biblioteki<sup>66</sup>.

## Hiszpanie w oczach Polaków

Przy portretowaniu Hiszpanów polscy pamiętnikarze nie ograniczali się do prostego opisu wyglądu, starali się, o czym wspomniano na samym początku, przedstawić ich charakter, próbowali nawet określić przyczyny takiej, a nie innej postawy Hiszpanów. Podobnie jak w przypadku Hiszpanii, obraz jej mieszkańców również był niejednoznaczny, ale w dużej mierze odpowiadał negatywnym opiniom o kraju. Obraz charakteru był o tyle niejednoznaczny, iż Polacy dostrzegali silną różnorodność charakteru, a także wyglądu mieszkańców poszczególnych prowincji, wynikającą, ich zdaniem, z warunków geograficznych danego regionu<sup>67</sup>.

<sup>58</sup> Cyt. za: A. Kucharski, *op. cit.*, s. 307.

<sup>59</sup> A. P. Sułkowski, *op. cit.*, s. 167.

<sup>60</sup> K. Wojciechowski, *op. cit.*, s. 34.

<sup>61</sup> J. Załuski, *Dalsze wspomnienie...*, s. 313.

<sup>62</sup> *Idem*, *Trzecie wspomnienie...*, s. 61.

<sup>63</sup> *Ibidem*, s. 61. Takie zmiany pogody są cechą charakterystyczną właśnie północnej Hiszpanii. Prowincje, w których odbywał się pościg za Anglikami, czyli Asturię, Leon i Galicję, wyróżniają również duże opady deszczu. *Hiszpania. Przewodnik ilustrowany*, s. 400.

<sup>64</sup> W. Płaczkowski, *op. cit.*, s. 78-79.

<sup>65</sup> A. P. Sułkowski, *op. cit.*, s. 106; J. Załuski, *Dalsze wspomnienie...*, s. 297.

<sup>66</sup> M. Popiel, *op. cit.*, s. 103-107.

<sup>67</sup> M. Popiel, *op. cit.*, s. 105; J. Mroziński, *op. cit.*, s. 37.

Wkraczając do Hiszpanii, część żołnierzy spodziewała się, że miejscowi będą przypominali postaci z powieści Cervantesa czy Lope Félix de Vega Carpio – hidalgów, rolników ze szpadą u boku<sup>68</sup>. Zamiast tego jeden z żołnierzy konstatował: „Gromadami stoją ci próżniacy na rogach ulic radzą szemrząc”<sup>69</sup>. Niewiele lepiej od wyglądu pirenejskich oraz aragońskich miejscowości, przez które jako pierwsze przechodzili polscy żołnierze, prezentował się wygląd ich mieszkańców. W relacjach przewijają się wzmianki o lichym odzieniu miejscowych, a także wyglądzie – mieli być bladzi i smutni, „z cygarem w gębie”. Najkorzystniej byli oceniani mieszkańcy Andaluzji, głównie z tego powodu, że dużą ich część stanowili potomkowie obcokrajowców przybyłych do prowincji przed wiekami<sup>70</sup>. Wygląd Hiszpanów powodował pogląd, iż wojna szybko się skończy<sup>71</sup>.

Polakom nie podobał się sposób, w jaki odnosili się do nich Hiszpanie. Narzekano na to, iż Hiszpanie ich unikają, że są skryci i nie udzielają ani pomocy, ani informacji. Jeden z żołnierzy wspominał, iż jedynymi słowami jakie wydobywały się z ust miejscowych były: „nie rozumiem” albo „nic nie wiem”<sup>72</sup>. Trudno nie odnieść wrażenia, iż Polacy nie rozumieli, że takie postępowanie wynika ze zwykłego strachu, a także obawy przed oskarżeniem przez rodaków o szpiegostwo.

Inną powszechnie przypisywaną Hiszpanom cechą było lenistwo, które miało być im wrodzone<sup>73</sup>. Ksiądz Sułkowski uważał nawet, że wino mogłoby być lepsze, gdyby nie lenistwo mieszkańców<sup>74</sup>. Inny z żołnierzy wspominał, że Hiszpanie w grupach po kilka kilkanaście osób potrafili całymi dniami grać w karty, z wyjątkiem niedziel<sup>75</sup>. Gnuśność Hiszpanów miała przejawiać się także brakiem dbałości o istniejące zabytki. Jeden z pamiętnikarzy, M. Popiel, uważał, że przyczyną lenistwa był klimat i wynikający z niego tryb odżywiania<sup>76</sup>.

Ważną rolę w życiu przeciętnego Hiszpana pełniła religia i wiara. Jeden z pamiętnikarzy opisywał zachowanie madrytczyków, którzy, usłyszawszy wieczorne bicie dzwonu przerywali każdą wykonywaną pracę i zaczęli się modlić<sup>77</sup>. Hiszpanie byli nie tylko przekonani o wyższości katolicyzmu nad protestantyzmem<sup>78</sup>, ale także o wyższości hiszpańskiego katolicyzmu nad polskim. Jędrzej Daleki, biorąc udział w chrzcinach syna swojego hiszpańskiego przyjaciela, o mało nie zginął, gdy próbował dowieść innym gościom, Hiszpanom, iż to polska wiara jest lepsza<sup>79</sup>. Pamiętnikarze stwierdzali, iż prowadziło to do fanatyzmu, jak podkreślali, Hiszpan za obrazę wiary gotów był zabić<sup>80</sup>.

W związku z tym olbrzymią rolę w społeczeństwie pełnił kler, podkreślano także jego dużą liczebność<sup>81</sup>. Księża odpowiadali nie tylko za sferę duchową życia. W każdym szlacheckim domu

<sup>68</sup> J. Załuski, *Dalsze wspomnienie...*, s. 297; A. P. Sułkowski, *op. cit.*, s. 144; H. Brandt, *op. cit.*, s. 11.

<sup>69</sup> S. Broekere, *op. cit.*, s. 22.

<sup>70</sup> *Ibidem*, s. 63; M. Popiel, *op. cit.*, s. 105; [Anonim], *op. cit.*, s. 334. Inny pamiętnikarz dostrzegł w Andaluzji również silne wpływy mauretańskie. J. Rudnicki, *op. cit.*, s. 49.

<sup>71</sup> S. Broekere, *op. cit.*, s. 22; K. Wojciechowski, *op. cit.*, s. 30.

<sup>72</sup> A. P. Sułkowski, *op. cit.*, s. 133; H. Brandt, *op. cit.*, s. 11; M. Popiel, *op. cit.*, s. 105.

<sup>73</sup> S. Broekere, *op. cit.*, s. 167-168.

<sup>74</sup> A. P. Sułkowski, *op. cit.*, s. 115.

<sup>75</sup> T. Zabielski, *op. cit.*, s. 92.

<sup>76</sup> M. Popiel, *op. cit.*, s. 107; A. Kucharski, *op. cit.*, s. 196.

<sup>77</sup> J. Rudnicki, *op. cit.*, s. 37.

<sup>78</sup> Jeden z oficerów, protestant, wspominał, iż często księża hiszpańscy nie mieli pojęcia, na czym polegają różnice między protestantyzmem a katolicyzmem. Nawet gdy próbował im to tłumaczyć, w odpowiedzi słyszał: „Bóg jeden wie czyja wiara jest prawdziwą, ale zdaje mi się, że my tylko posiadamy vera fe!”. Zob. H. Brandt, *op. cit.*, s. 38, 111-112.

<sup>79</sup> J. Daleki, *op. cit.*, s. 28-29.

<sup>80</sup> H. Brandt, *op. cit.*, s. 37-38; T. Zabielski, *op. cit.*, s. 99, 101.

<sup>81</sup> M. Popiel zwracał uwagę na olbrzymią liczbę klasztorów i kościołów, szacując ją na 3285. W klasztorach, zarówno

ksiądz pełnił funkcję majordomusa, czyli przyjaciela, doradcy i nauczyciela religii<sup>82</sup>. Niekiedy duchowni pełnili rolę przyzwoitki. T. Zabielski wspominał, iż w Ordone widywał kobiety tylko w ich towarzystwie<sup>83</sup>. O roli duchownych w życiu Hiszpanów świadczy opinia S. Broekere, który przytoczył przykład księdza z Andaluzji, zaprzyjaźnionego z Polakami. Duchowny stwierdził, iż nie muszą się oni niczego obawiać ze strony partyzantów, ponieważ wystarczy pogrozenie palcem przez księdza, by ich powstrzymał<sup>84</sup>. Polscy pamiętnikarze twierdzili, iż zbyt duża liczba kleru spowodowała jego zeświecczenie, czego przejawami było zachowanie księży podczas balów organizowanych przez Polaków<sup>85</sup>. Inną, zaskakującą cechą hiszpańskiego kleru było to, iż, jak uważali niemal wszyscy pamiętnikarze, to właśnie księża byli najlepszymi tancerzami. „Na jednym z balów – wspominał W. Płaczkowski – Hiszpanie namówili pułkownika, aby jednego z obecnych tamże księży, który umiał doskonale tańcować zmusił odtańczyć ballero (sic!) z zawiązanymi oczyma; więc kazał ten księdzu wraz z damą jedną wystąpić, zawiązano mu oczy i kilkanaście jaj kurzych położono w prostej linii na posadzce [...]. Pułkownik chcąc go nastraszyć, kazał przynieść parę pistoletów, położył na stole i oświadczył mu, że jeżeli tańcząc, choć jedno jajko rozbije, głowę mu roztrzaska; lecz on nie tracąc odwagi i przytomności tańcował, wszystkie figury i poruszenia odbył bez naruszenia żadnego jajka”<sup>86</sup>. Inny z kolei ksiądz wzbudzał zdumienie polskich gwardzistów strojem koloru tabaczkowego oraz tym, iż tańcząc „...do obu łydek przyczepiał dwa naprzeciw sobie sterczące noże, porozkładał jaja w pewnych od siebie rozmiarach, jakby w szachownicę, zawiązał sobie oczy, i tańcował po hiszpańsku z kastanietami (castanuelas) dając skoki gwałtowne tak zwane entrechats, żadnego jaja nie zgniótł i nie okaleczył się. Był to taniec sztuczny, ale bez żadnego wdzięku”<sup>87</sup>.

Podobnie negatywnie oceniano inną wyższą warstwę społeczną – szlachtę, choć nie zarzucano jej zdrady i przejścia na stronę Francuzów, a wręcz przeciwnie, to podkreślano jednak, iż w dużej mierze to warstwy niższe wzięły na siebie ciężar walki z przeciwnikiem<sup>88</sup>.

Część pamiętnikarzy zwracała uwagę na przywiązanie Hiszpanów do tradycji i praw zwyczajowych. Sprzeciwiali się oni reformom króla Józefa, zwłaszcza szlachta, która tym samym traciła przywileje. Niechęć budziły zakazy pochówku w kościołach, co traktowano jako dyshonor, oraz zakładanie cmentarzy „w polu”, czyli poza miastem lub wsią. Hiszpanów oburzyło zwłaszcza przeniesienie grobu ich największego bohatera El Cida i jego żony Ximeny z San Pedro do Cardona, w którym ich szczątki miały przebywać od 1099 roku, do nowego, bądź co bądź piękniejszego grobowca. Odczuli przeniesienie szczątków jako świętokradztwo<sup>89</sup>. M. Popielowi przypominali oni pod tym względem Włochów i inne południowe narody<sup>90</sup>.

męskich, jak i żeńskich, miało być ponad 105 tysięcy zakonników (M. Popiel, *op. cit.*, s. 108). Porucznik dywizji Księstwa Warszawskiego, opisując swój pobyt w Toledo, stwierdził, iż większość ludności miasta stanowili księża (J. Kozłowski, *op. cit.*, s. 40).

<sup>82</sup> J. Rudnicki, *op. cit.*, s. 36.

<sup>83</sup> T. Zabielski, *op. cit.*, s. 92.

<sup>84</sup> S. Broekere, *op. cit.*, s. 78.

<sup>85</sup> *Ibidem*, s. 78; J. Załuski, *Piąte wspomnienie...*, s. 374.

<sup>86</sup> W. Płaczkowski, *op. cit.*, s. 97.

<sup>87</sup> J. Załuski, *Piąte wspomnienie...*, s. 374.

<sup>88</sup> M. Popiel, *op. cit.*, s. 121; J. Mroziński, *op. cit.*, s. 6; A. Kucharski, *op. cit.*, s. 223-224.

<sup>89</sup> J. Załuski, *Piąte wspomnienie...*, s. 367-368, 376.

<sup>90</sup> M. Popiel, *op. cit.*, s. 106.

Podkreślano także niechęć Hiszpanów do podróżowania i będącą jej wynikiem niewiedza o innych krajach i narodach<sup>91</sup>. Zdaniem niektórych pamiętnikarzy łączyła się ona z fanatyzmem i zabobonnymi uprzedzeniami, a także z ksenofobią. W jednym z francuskich pułków, jak wspominał H. Brandt, markietanem był Żyd pochodzący z Alzacji, który z powodu swojej profesji miał częste kontakty z Hiszpanami. „Pewnego dnia [...] pomimo ostrzeżeń oficera, pozostał w tyle w jakiejś wiosce. Ponieważ nie wracał, wyprawiono po niego patrol, który znalazł biedaka rozciągniętego na ziemi, na środku gościńca, obnażonego i na pół umarłego ze strachu. Opowiedział, że kilku ludzi rzuciło się na niego niespodziewanie, gdy wychodził ze wsi, obdarło go z ubrania, obejrzało dokładnie, a potem porzuciło mówiąc: Non es judio, non tiene cola! (To nie Żyd, bo nie ma ogona!)”<sup>92</sup>.

Liczne morderstwa popełniane na polskich żołnierzach, częste przy tym bestialstwo, prowadziły do poglądu, iż w charakterze Hiszpanów leży okrucieństwo<sup>93</sup>. Przypadków skrytobójczych zabójstw można odnotować olbrzymią liczbę. Prowadziło to do opinii, że są oni, jak stwierdził jeden z żołnierzy, „narodem najgorszym na świecie”<sup>94</sup>. Dobitnie świadczą o tym słowa innego z żołnierzy, który ironicznie określił takie postępowanie mianem „hiszpańskiej gościnności”, dodając także, iż takie barbarzyństwo jest możliwe wyłącznie w kraju barbarzyńskim<sup>95</sup>. Inną opinię przedstawił Andrzej Niegolewski, który uważał, iż postępowanie Hiszpanów mogło być wzorem postępowania dla narodów, które dostały się pod „obce jarzmo”, „którego zrzucenie z pewnością nie jest niepodobnym, skoro naród ujarzmiony duch taki ogarnie jaki ogarnął Hiszpanów, gdzie każdy pojedynczy mieszkaniec uważał się za żołnierza walczącego, i jak mógł z własnego popędu nieprzyjacielowi szkodzić”<sup>96</sup>.

Z powyższym wiązały się kolejne cechy przypisywane Hiszpanom – mściwość, zdradliwość, a także gwałtowność i skłonność do pojedynków pod byle pretekstem<sup>97</sup>. „Każdy mężczyzna nosi przy sobie wielki nóż za pasem, ażeby w razie ubliżenia mógł się zaraz zetrzeć ze swoim przeciwnikiem [...] doprawdy aż strach bierze, patrząc na podobnego rodzaju utarczki, które ten ciemny naród stacza pomiędzy sobą”<sup>98</sup>. Pojedynek kończył się w momencie śmierci lub ciężkiego zranienia jednego z adwersarzy<sup>99</sup>. Przypadki takich pojedynków odnotował także Jędrzej Daleki, który z obawy przed zamordowaniem przez jakiegoś rozgniewanego Hiszpana zrezygnował z małżeństwa z piękną Hiszpanką, co nie przeszkodziło mu jednak wziąć od narzeczonej sporej sumy gotówki<sup>100</sup>.

W charakterze Hiszpanów polscy żołnierze nie znajdowali bynajmniej samych wad, choć wskazywanie dobrych cech przychodziło im ze znacznym trudem, wspomniano je raczej pośrednio. Pierwszymi cechami, które pojawiają się pośrednio w relacjach, są odwaga i waleczność. Opinia ta jednak dotyczyła głównie partyzantów, u których doceniano także pomysłowość przy wychodzeniu z opresji. Mierną opinią cieszyło się natomiast regularne wojsko hiszpańskie. Nie można się temu

<sup>91</sup> *Ibidem*, s. 102.

<sup>92</sup> H. Brandt, *op. cit.*, s. 105.

<sup>93</sup> Zdaniem M. Popieła skłonność do okrucieństwa, mściwość oraz chytrość były pozostałościami okresu panowania Maurów. *Ibidem*, s. 107.

<sup>94</sup> Cyt. za: A. Kucharski, *op. cit.*, s. 193.

<sup>95</sup> S. Broekere, *op. cit.*, s. 23. Jeden ze szwoleżerów porównywał okrucieństwo hiszpańskie do tych, „jakich się na nas Murzyni na San-Domingo dopuszczali” (A. Niegolewski, *op. cit.*, s. 8).

<sup>96</sup> A. Niegolewski, *op. cit.*, s. 32.

<sup>97</sup> M. Popiel, *op. cit.*, s. 107.

<sup>98</sup> S. Broekere, *op. cit.*, s. 168.

<sup>99</sup> *Ibidem*.

<sup>100</sup> Jak pisał Daleki: „Hiszpanie naród zdradliwy, niechbym jeno kiedy rozgniewała na kogo, toby mnie gotowi zabić jako cudzoziemca” (J. Daleki, *op. cit.*, s. 25-26).

dziwić, była ona bowiem wynikiem ciągłych i niejednokrotnie spektakularnych porażek Hiszpanów, które ponosili w otwartych bitwach<sup>101</sup>. Polscy pamiętnikarze doceniali patriotyzm Hiszpanów, ich gotowość poświęcenia życia dla ojczyzny. Podkreślano, iż ta niezłomność była wynikiem żarliwej religijności. Jeden z młodszych oficerów Legii Nadwiślańskiej pisał: „Uczucia te uczyniły (z Saragossan) człowieka [...] przez się działającego; przykład niestety! zbyt rzadki, a przecież jeden tylko godny człowieka”<sup>102</sup>.

W niewielu spośród relacji znajdujemy przedstawienie urody czy temperamentu Hiszpanek. Nieliczne wzmianki o nich wynikały z charakteru obecności Polaków. Ludność niechętnie patrzyła na nawiązywanie przez nich znajomości z miejscowymi kobietami. Hiszpanie uważali za największą niegrzeczność przymilanie się, zaczepianie lub zatrzymywanie kobiet na ulicy<sup>103</sup>. Niektórzy narzekali, iż widywali tylko stare kobiety, a młode wyłącznie pod opieką księży<sup>104</sup>. Jednak nawet te nieliczne wzmianki pozwalają stworzyć pewien obraz, niemal w całości bardzo pozytywny.

Uroda Hiszpanek, tak odmienna od tej, którą polscy żołnierze mogli widzieć w swoim kraju, robiła na nich duże wrażenie<sup>105</sup>. Polakom podobała się ich „zgrabność figur, miłe zarysy twarzy i długie, czarne rozkoszujące włosy”<sup>106</sup>. Mimo iż większość Hiszpanek to brunetki Polacy spotykali również kobiety o blond włosach. Urodę Hiszpanek podkreślały fryzura oraz „gustowny ubiór”. Włosy mają splecione w warkocze i „bardzo zręcznie takowe zawinawszy przypinają grzebieniem, z którego spuszczają się końce pięknie zakręconych loków”. Hiszpanki często wpinały we włosy ozdoby. Suknie nosiły obcisłe, sięgające kostek. „Stanik w dwa, trzy rzędy, obsyty frędzlami”<sup>107</sup>. Prawdziwy pean na cześć Hiszpanek wygłosił 18-letni wówczas oficer Michał Popiel. Podkreślał on ich „romansowość”. Wspominał, iż spędził wiele niezapomnianych momentów w towarzystwie „czarujących wdziękami Kastylijanek, mających czarne, przenikliwe oczka, piękną kształtność kibici, małą pulchną rączkę i nóżkę nie większą, tok piersi pełen powabów, rysy twarzy nadobne, kształtne i szlachetne razem, usta pełne wdzięków i każde ruszenie ciała uwodzące dusze”<sup>108</sup>. Młodziutki oficer podkreślał także to, iż „damy hiszpańskie spieszą się korzystać z swych prędko mijających powabów [...], w czym są tak łatwe, iż ponajwiększej części nastęrczają się same każdemu przystojnemu i grzecznemu mężczyźnie”<sup>109</sup>. Konstatował, zaskakująco, iż przyczyną tego był klimat, „w którym się dojrzewa zbyt wcześnie i zbyt wcześnie każdy się starzeje”<sup>110</sup>. Część z żołnierzy była innego zdania, spotkała się bowiem z odmiennym przyjęciem ze strony Hiszpanek<sup>111</sup>.

<sup>101</sup> A. Kucharski, *op. cit.*, s. 177-179; W. Płaczkowski, *op. cit.*, s. 64, 73-74; M. Popiel, *op. cit.*, s. 95; J. Załuski, *Dalsze wspomnienie...*, s. 311; K. Wojciechowski, *op. cit.*, s. 30.

<sup>102</sup> J. Mroziński, *op. cit.*, s. 47, 69-70, 387-388.

<sup>103</sup> S. Broekere, *op. cit.*, s. 175.

<sup>104</sup> A. P. Sułkowski, *op. cit.*, s. 120; T. Zabielski, *op. cit.*, s. 92.

<sup>105</sup> Wyjątkiem pozostawał A. P. Sułkowski, który uważał, iż nie są one „zupełnie stworzone na przyjęcia europejskie”, dodając, iż brak im wdzięku „jakkże powszechnego u dam polskich”. Wołał unikać ich towarzystwa (*idem, op. cit.*, s. 218, 225-226); A. Kucharski, *op. cit.*, s. 226. Niektórzy z nich byli tak nimi zachwyceni, iż wspominali o nich nawet w listach do żon. T. Zabielski, *op. cit.*, s. 92-93, 97.

<sup>106</sup> T. Zabielski, *op. cit.*, s. 93.

<sup>107</sup> S. Broekere, *op. cit.*, s. 175.

<sup>108</sup> M. Popiel, *op. cit.*, s. 110; A. Kucharski, *op. cit.*, s. 227; S. Broekere, *op. cit.*, s. 175.

<sup>109</sup> M. Popiel, *op. cit.*, s. 109. Cechę tę podkreślał również H. Brandt, opisując żonę jednego ze swoich gospodarzy, znacznie młodszą od niego: „Młodzi, weseli, jasnowłosi oficerowie podobali się jej więcej od ponurego męża, więc kwatery u don Josego Bernardo była wielce poszukiwana”. Poznał on także jedną zakonnice, która polubiła żołnierzy francuskich w takim stopniu, iż, jak stwierdził, zanadto miłowała bliźniego swego. H. Brandt, *op. cit.*, s. 40, 46.

<sup>110</sup> M. Popiel, *op. cit.*, s. 109.

<sup>111</sup> S. Broekere, *op. cit.*, s. 175.

Kastylijki rzeczywiście wzbudzały olbrzymie emocje wśród polskich żołnierzy. Jeden z nich, służący w pułku ułanów nadwiślańskich, opisywał pojedynek, który odbył się właśnie z powodu kobiety. Pojedynek na pałasze stoczyło dwóch oficerów – Zawadzki i Moszyński. Ponieważ pojedynki były zabronione, starcie odbyło w nocy na kwaterze oficerów przy świetle świec. Pojedynek skończył się śmiercią Moszyńskiego, czego koledzy nie mogli Zawadzkiemu wybaczyć. Na każdym kroku spotykał się z nienawiścią z ich strony, szukając śmierci w każdej bitwie, jednak bezskutecznie. Powszechną opinię wyraził pamiętnikarz, który uznał pojedynek za bezsensowny, pisząc: „czy ktokolwiek znając sytuację, za jedno spojrzenie kobiety w obcym kraju, wśród licznych nieprzyjaciół, podobny błąd popełnił”<sup>112</sup>.

O popularności Hiszpanek świadczy również to, iż część z żołnierzy poślubiła je i wróciła z nimi do Polski lub pozostała na stałe na Półwyspie Iberyjskim. Czynili tak zarówno wyżsi dowódcy, jak pułkownik Sykstus Estko czy pułkownik Jan Chłusowicz, ale także szeregowi, jak Stanisław Broekere<sup>113</sup>. Jedyną negatywną rzeczą u Hiszpanek, na którą zwracano uwagę miała być ich niska płodność<sup>114</sup>.

W pamiętnikach można znaleźć również inny obraz Hiszpanek. W swoich wspomnieniach żołnierze zamieszczają wiele przykładów dumy oraz odwagi hiszpańskich kobiet, które męstwem i „miłością do ojczyzny” nie ustępowały mężczyznom. Jan Chłopicki wśród groźnych partyzantów, z którymi szwoleżerowie walczyli, wymieniał Kuwillę, którą porównywał do Joanny d’Arc Dziewicy Orleańskiej<sup>115</sup>. Inny szwoleżer przytoczył zachowanie żony, której męża Francuzi rozstrzelali na oczach jej i dzieci. Nie uroniła łez, stwierdziła tylko: „Umarł dla ojczyzny dusza jego pójdzie do nieba”<sup>116</sup>.

Polacy podkreślali odmiennność Hiszpanów wynikającą z ich codziennego trybu życia. Pierwszą różnicą, którą pamiętnikarze uchwycili najszybciej, była wstrzemięźliwość Hiszpanów w jedzeniu i piciu. Wino Hiszpanie podawali jedynie w czasie uczt i wielkich uroczystości, prawie zawsze zmieszane z wodą. S. Broekere wspominał, iż nigdy nie zobaczył pijanego Hiszpana, „bo takim wszyscy gardzą i tenże nie ma już dla siebie żadnego poważania u społeczeństwa. Hiszpan powiada, że miłszy mu złodziej niż pijany”<sup>117</sup>. Inny z pamiętnikarzy wspominał, iż często podczas przyjęcia częstowano gości najwyżej dwiema małymi filiżankami gorącej czekolady albo wina z sucharkami<sup>118</sup>.

Kolejną różnicę stanowiło ich życie towarzyskie, które było tak odmienne od polskiego, że jeden z żołnierzy wręcz stwierdził, iż Hiszpanie nie mają wyobrażenia o rozrywkach. Główną hiszpańską zabawą odbywającą się wieczorami była tzw. *tertulia*, podczas której toczy się rozmowy, gra w karty przy muzyce. W trakcie owych spotkań kobiety siedziały po jednej stronie pokoju,

<sup>112</sup> [Anonim], *op. cit.*, s. 320.

<sup>113</sup> J. Załuski, *Wspomnienia o pułku lekkokonnym polskim gwardyi Napoleona I i niektóre sprostowania dotyczące się tego pułku przez Jenerała Józefa hr. Załuskiego*, „Czas. Dodatek miesięczny”, 1856, t. 4, z. 12, s. 624; A. Kucharski, *op. cit.*, s. 226, 233.

<sup>114</sup> S. Broekere, *op. cit.*, s. 168.

<sup>115</sup> J. Chłopicki, *Pamiętnik J. Chłopickiego porucznika 7. pułku ułanów wojsk francuskich z czasów kampanii Napoleona. Spisany z usnych opowiadań przez jego syna*, wyd. R. Podbereski, Wilno 1849, s. 26; A. Kucharski, *op. cit.*, s. 231.

<sup>116</sup> W. Płaczkowski, *op. cit.*, s. 70-71. Inny przykład bohaterskiej Hiszpanki podaje A. Kucharski, wspominając Agustinę Zarazgoza y Domenech, bardziej znana jako Agustina Aragon, która jako pierwsza kobieta otrzymała stopień oficerski. *Idem, op. cit.*, s. 231.

<sup>117</sup> S. Broekere, *op. cit.*, s. 170-171.

<sup>118</sup> W. Płaczkowski, *op. cit.*, s. 97. Jedna z gospodyń szwoleżera pokazała mu książkę dotyczącą polskich zwyczajów, w tym uczt, i pytała czy to prawda, że Polacy wydają tak wielkie uczy. Była ona zdumiona ich rozmiarem i nie mogła zrozumieć, dlaczego łożą oni takie sumy na zabawę. *Ibidem*, s. 97.

a mężczyźni po stronie przeciwnej. Za niekulturalne uważano, by jakkolwiek mężczyzna zbliżył się wtedy do kobiet<sup>119</sup>.

Innym rodzajem zabawy było tzw. *refrescos*, które już dużo bardziej przypominało polskie zabawy. Podawano wówczas dużą ilość napojów, świeżą wodę z „cukrowym tortynkiem”, „wodę winogronową” oraz słodycze: lody, czekoladę, melonadę, owoce oraz torty. Oficerowi szwoleżerów zapadł szczególnie w pamięci hiszpański specjał – woda „con zucar rosado, to jest lekki biszkopt z cukru, zaprawny olejkiem różanym”<sup>120</sup>. *Refrescos* dzieliło się na dwie fazy. Podczas pierwszej spożywano owe przystawki, kobiety i mężczyźni znajdowali się w osobnych pomieszczeniach. Ci drudzy odbywali „partyje gry różnej”. Dopiero później były tańce. Czasem, jak wspominał M. Popiel, *refrescos* zamieniało się w bal<sup>121</sup>.

Najpopularniejszym z tańców była *sequidilla*, tańczona na wzór kadryla, w czterech parach<sup>122</sup>. Innym ulubionym tańcem Hiszpanów było fandango<sup>123</sup>, wykonywane przez parę, która stawała naprzeciw siebie z kastanietami i tańczyła, „nie dotknąwszy się jedno drugiego”<sup>124</sup>. Tańczono również bolero i *la tana*, pierwszy z nich był popularny wśród warstw wyższych, wykonywano go także w teatrach, drugi tańczyły warstwy niższe. Obydwa tańce były mniej popularne niż fandango<sup>125</sup>.

Wielu polskich żołnierzy, o czym już wcześniej wspominałem, zamieszczało w swoich relacjach wzmianki o hiszpańskiej kuchni. Często były to szczegółowe informacje, na podstawie których możemy odtworzyć jadłospis przeciętnego Hiszpana. Najczęściej Hiszpanie jedli mięso wołowe lub baranie, cielęcinę spożywano jedynie w rejonie Madrytu<sup>126</sup>. Oprócz tego na hiszpański stół trafiały kury, kiełbasy, słonina<sup>127</sup>. Główną hiszpańską potrawą warstw niższych była zupa, w której skład wchodził chleb, sól, czosnek, cebula i oliwa<sup>128</sup>. Innym popularnym daniem była *olla podrida*. Potrawa była podawana w kociołku sporych rozmiarów, składała się z mieszanki różnych mięs: wołowiny, baraniny, wieprzowiny, kurczaka, kiełbasy, do których dodawano groch cukrowy i wszelkiego rodzaju zieleninę<sup>129</sup>. Często serwowane było *gaspaccio* – chłodnik z zimnej wody zabieleny tartym czosnkiem i siekanym chlebem<sup>130</sup>. Czosnku spożywali Hiszpanie dużo, gdyż uważano go za lekarstwo na szkorbut<sup>131</sup>. Z warzyw jedzono także groch, marchew itp. Patrząc na powyższy jadłospis, trudno nie zgodzić się z M. Popielem, który stwierdził, iż chłopci hiszpańscy jedzą lepiej niż polscy<sup>132</sup>.

<sup>119</sup> J. Załuski, *Piąte wspomnienie...*, s. 365; S. Broekere, *op. cit.*, s. 171; M. Popiel, *op. cit.*, s. 113.

<sup>120</sup> J. Załuski, *Piąte wspomnienie...*, s. 365.

<sup>121</sup> M. Popiel, *op. cit.*, s. 113.

<sup>122</sup> *Ibidem*, s. 113. Inny pamiętnikarz, J. Załuski, określał *sequidillę* jako wodewil, śpiew połączony z tańcem. Dodawał też, iż często była wykonywana po przedstawieniach w teatrze i wzbudzała największe zainteresowanie wśród szwoleżerów, właśnie ze względu na tańce. Zob. *idem*, *Dalsze wspomnienie...*, s. 114.

<sup>123</sup> J. Załuski, *Dalsze wspomnienie...*, s. 309; S. Broekere, *op. cit.*, s. 175.

<sup>124</sup> S. Broekere, *op. cit.*, s. 175.

<sup>125</sup> *Ibidem*. J. Załuski był zdania, iż tańce hiszpańskie mają wprawdzie dużo wdzięku, ale tylko dzięki kobietom, tancerze mężczyźni są bowiem bardzo sztuczni. *Idem*, *Piąte wspomnienie...*, s. 375.

<sup>126</sup> S. Broekere, *op. cit.*, s. 174. Mięso podawano zazwyczaj mocno przyprawione wraz z oliwnym sosem. J. Rudnicki, *op. cit.*, s. 36.

<sup>127</sup> S. Broekere, *op. cit.*, s. 173.

<sup>128</sup> *Ibidem*, s. 174.

<sup>129</sup> J. Rudnicki, *op. cit.*, s. 36; A. Kucharski, *op. cit.*, s. 240.

<sup>130</sup> J. Rudnicki, *op. cit.*, s. 36.

<sup>131</sup> A. Kucharski, *op. cit.*, s. 241.

<sup>132</sup> M. Popiel, *op. cit.*, s. 80.

Zwracała uwagę nieobecność masła na hiszpańskim stole, prawie w ogóle go nie wyrabiano, poza krajem Basków. Zamiast niego używano oliwy. Masło było przeważnie importowane z Anglii lub Holandii, przewożone w kiszkach wołowych lub baranich<sup>133</sup>. Kolejną różnicą w zwyczajach kulinarnych był sposób wypieku chleba, który Hiszpanie wypiekali dwa razy w roku, a następnie moczyli w zółci wołowej, co miało służyć jego konserwacji<sup>134</sup>. Uderzała w oczy duża liczba przypraw<sup>135</sup>. M. Popiel uważał, iż kuchnia hiszpańska jest wręcz zbyt korzenna<sup>136</sup>. S. Broekere zwracał uwagę, że Hiszpanie nie spożywali dużych ilości ani herbaty, ani kawy, dominowała woda, a w bogatszych domach czekolada<sup>137</sup>. Jak widać, pobyt w Hiszpanii był dla polskich żołnierzy, zwłaszcza tych chłopskiego pochodzenia, okazją do skosztowania produktów nieosiągalnych dla nich w kraju. Można tu wymienić m.in. owoce morza, ryby morskie, podawane czasem jako sztokfisz (suszona ryba dorszowata), kawę, a także owoce, np. cytryny, pomarańcze, figi, melony, winogrona, a przede wszystkim hiszpańskie wina. Właśnie płaszczyzna kulinarna wpływała często na późniejszy, pozytywny, obraz Hiszpanii zawarty w relacjach polskich weteranów wojny hiszpańskiej.

Przed przejściem do podsumowania należy odpowiedzieć na pytanie, co było przyczyną negatywnego obrazu Hiszpanii? Na czarny obraz Hiszpanii wpływały czynniki wspomniane wcześniej, tęsknota za krajem, nieznanostwo języka i kraju, okrucieństwa Hiszpanów i rola okupanta pełniona przez polskich żołnierzy. Wypada w tym miejscu rozwinąć wątek roli okupanta i będący jej efektem charakter stosunków Polaków z Hiszpanami, który, moim zdaniem, był czynnikiem determinującym postrzeganie Hiszpanów<sup>138</sup>.

W psychologii używa się terminu „dehumanizacja”, który jest rodzajem procesów zwanych intelektualizacją i stereotypizacją. Dehumanizacja różni się od nich tym, że klasyczna intelektualizacja polega na przenoszeniu w przestrzeń abstrakcyjną myśli i zdarzeń, co kolokwialnie można określić odrealnieniem rzeczywistości, tworzeniem obrazów umysłowych<sup>139</sup>, a stereotypizacja robi to samo z ludźmi, tworzy nieprawdziwe, ale nie negatywne opinie, sądy o innych narodach, grupach etnicznych, społecznych („obcych”) – stereotypy. Dehumanizacja podąża dalej, w świadomości danej jednostki „obcy” przestają posiadać cechy ludzkie, przestają być podmiotami, natomiast zaczynają być postrzegani jako przedmioty, zwierzęta, podludzie. Odbiera się „obcym” wtórne, unikatowe ludzkie emocje (nadzieja, żal, entuzjazm, skrucha), podkreśla się za to emocje pierwotne, wspólne zwierzętom i ludziom (np. zaskoczenie, strach, złość). Takie nastawienie może służyć jednostce do uzasadniania poniżania, wrogości bądź okrucieństwa wobec innych, powoduje brak empatii wobec prześladowanych, zwalnia także z moralnej odpowiedzialności za okrutne traktowanie<sup>140</sup>.

<sup>133</sup> J. Rudnicki, *op. cit.*, s. 36; T. Zabielski, *op. cit.*, s. 119; A. Kucharski, *op. cit.*, s. 241.

<sup>134</sup> J. Chłopicki, *op. cit.*, s. 6.

<sup>135</sup> J. Rudnicki, *op. cit.*, s. 36. Używanie ostrych przypraw powodowało bekanie, które Hiszpanie uważali za dobry znak, mówiąc: „Pomyślność!”. Osoba, której się odbiło, winna była podziękować. S. Broekere, *op. cit.*, s. 174.

<sup>136</sup> M. Popiel, *op. cit.*, s. 114.

<sup>137</sup> S. Broekere, *op. cit.*, s. 173.

<sup>138</sup> A. Kucharski dodaje również, iż opinia polskich pamiętnikarzy jest wynikiem pozostawania pod wpływem kultury i cywilizacji francuskiej. *Ibidem*, s. 29.

<sup>139</sup> C. N. Macrae, Ch. Stangor, M. Hewstone, *Stereotypy i uprzedzenia*, Gdańsk 1999, s. 13.

<sup>140</sup> *Ibidem*, s. 13-36; T. Baran, *Dehumanizacja w stosunkach międzygrupowych. Czy „obcy” też człowiek?*, Warszawa 2007, s. 9-16; M. Tarnowska, P. Sławuta, M. Kofta, *Procesy dehumanizowania „obcych”: mechanizmy i funkcje*, w: *Poza stereotypy. Dehumanizacja i esencjalizm w postrzeganiu grup społecznych*, pod red. M. Drogosz, Warszawa 2012, s. 131-137, 156-157; J. Vaes, M. P. Paladino, M. Machado Pires Miranda, *Dehumanizacja w relacjach międzygrupowych: funkcje i moderatory (de)humanizacji grupy własnej i obcej*, w: *Poza stereotypy...*, s. 166.



Widać to wyraźnie w relacjach polskich pamiętnikarzy. Polacy, chcąc uzyskać uzasadnienie swojej „misji” w Hiszpanii, starali się odmawiać Hiszpanom pozytywnych cech ludzkich, uwypuklając lub nadając im cechy negatywne, takie jak okrucieństwo, barbarzyństwo, lenistwo. W dużej mierze cechy te przenoszono także na sam kraj, podkreślając jego ogólne zacofanie, degrengoladę elit rządzących. Takie postępowanie, w dużej mierze nieuświadomione, ułatwiało polskim żołnierzom wykonywanie rozkazów pacyfikacji wsi czy rozstrzeliwania wziętych do niewoli partyzantów. Temu celowi służyło także podkreślanie, iż Polacy walczą w Hiszpanii o wolność własnej ojczyzny. Najostrzej proces ten obrazuje fragment listu księcia Sułkowskiego do małżonki, pisanego prawdopodobnie pod wpływem okrucieństw partyzantów: „Dlaczegoż los rzucił nas do tego barbarzyńskiego kraju, którego wszystkich mieszkańców należałoby powybić? Nie jestem okrutnikiem, ale przyznaję, że mógłbym z zimną krwią patrzeć, jak ginie cała ta rasa bez rozumu i bez obyczajności, która nie dorównuje nawet zwierzętom, jeśli chodzi o przymioty moralne”<sup>141</sup>.

Przyglądając się opiniom i postępowaniu Polaków względem Hiszpanów trudno nie dojść do wniosku, iż nie różniły się one w dużym stopniu od postawy Francuzów, a także postępowania wojsk sojuszniczych maszerujących przez Księstwo Warszawskie na Moskwę w roku 1812, które ocenia się niezwykle pejoratywnie w naszej historiografii<sup>142</sup>. Polscy żołnierze potrafili niekiedy nawiązać normalne stosunki z Hiszpanami, czasami zmieniające się w przyjaźń. Najdobitniej świadczą o tym śluby polskich oficerów i żołnierzy z Hiszpankami<sup>143</sup>.

Obraz Hiszpanii i jej mieszkańców ulegał zmianom stopniowo. Z upływem czasu słabły negatywne odczucia, zaczęto dostrzegać wyjątkowość kraju i okoliczności, w których znaleźli się polscy pamiętnikarze. Dla wielu z nich wojny napoleońskie były jedynym okresem w życiu, w którym mogli udać się za granicę. Z nostalgią wspomniano również swoich towarzyszy broni i odniesione zwycięstwa. Pozytywne, a nawet nostalgiczne patrzyenie na okres wojny hiszpańskiej pogłębiła klęska powstania listopadowego. W relacjach powstałych po powstaniu podkreślano odwagę i wytrwałość Hiszpanów, którzy potrafili nie tylko przeciwstawić się silniejszemu najeźdźcy, ale także go pokonać. Nieliczni dostrzegali w ich postępowaniu wzór dla innych. Hiszpania była dla polskich żołnierzy krajem nieznanym. Jeden ze szwoleżerów wspominał, że Hiszpanię znał „jedynie z romansów o Gonzalwach, Abencerregach, Rolandach, itp.”<sup>144</sup>. Większość z nich po raz pierwszy opuściła nie tyl-

<sup>141</sup> A. P. Sułkowski, *op. cit.*, s. 171. Zaskakujące, że podobne uzasadnienie inwazji francuskiej na Hiszpanię znajdujemy u współczesnych historyków. Por. S. Kirkor, *Legia Nadwiślańska 1808-1814*, Londyn 1981, s. 28-29.

<sup>142</sup> Znakomitym źródłem obrazującym, choć w niedużym stopniu, skalę nadużyć wojsk napoleońskich w Księstwie Warszawskim są materiały znajdujące się w Archiwum Głównym Akt Dawnych, sygn. 176, 258/II – *Zaskarżenia przeciwko Wojskowym francuzkim i sprzymierzonym*, a przede wszystkim s. 9-12, poświadczające zachowanie pułkownika Zenda, który „nie tylko dozwolił bezkarnie wojsku swemu tych gwałtów lecz nadto bezprzykładnie oświadczył, iż ie sam czynić rozkazał”.

<sup>143</sup> Echa tego dualizmu, z jednej strony „czarnej” wizji Hiszpanów, a z drugiej surowej, niekiedy niesprawiedliwej i niesłusznie negatywnej oceny całokształtu obecności wojsk polskich w Hiszpanii, znajdziemy również w literaturze pięknej i filmie, zwłaszcza w pracy Walerego Przyborowskiego wydanej pod pseudonimem *Polacy w Hiszpanii (1808-1812) przez Lucyana Sulimę*, która jest niczym innym, jak właściwie zlepkiem informacji żywcem przepisanych przez autora z relacji, do których dotarł, w niezwykle swego czasu poczytne powieści Stefana Żeromskiego *Popioły*, uwagę zwraca sugestywna wizja zdobycia Saragossy. M. Micińska, *Między Królem Duchem a mieszczaninem. Obraz bohatera narodowego w piśmiennictwie polskim przełomu XIX i XX wieku (1890-1914)*, Wrocław 1995, s. 214-217; J. Kieniewicz, *op. cit.*, s. 170. O tym, iż czarna legenda Hiszpanów jest trwała, świadczą również opinie zawarte w pracy choćby S. Kirkora czy też wydanie pamiętników K. Wojciechowskiego z roku 1978 z przedmową W. Łysiaka. Odmienną wizję obecności żołnierzy polskich w Hiszpanii przedstawił A. Wajda ekranizacji powieści Stefana Żeromskiego *Popioły*, co spotkało się z dużą krytyką.

<sup>144</sup> J. Załuski, *Dalsze wspomnienie...*, s. 297. W tym miejscu należy nadmienić, iż w żadnej z polskich relacji nie pojawia się wzmianka na temat powieści Jana Potockiego *Rękopis znaleziony w Saragossie*. W dużej mierze polscy żołnierze nie wykazują zainteresowania historią i kulturą Hiszpanii w takim stopniu, w jakim czynił to autor *Rękopisu*. Trudno

ko kraj, ale także swoje najbliższe otoczenie – majątek, wieś, miasto. Warto zwrócić na to uwagę, gdyż miało to duży wpływ na ich postrzeganie Hiszpanii. Najmocniej na obraz kraju wpływał jednak fakt, iż Polacy znaleźli się w nim jako okupanci. Tocząc walki, ginąc w bitwach, w wyniku morderstw popełnianych przez zwykłych cywilów czy działań partyzanckich, w większości nie byli w stanie zdobyć się w na pozytywne postrzeganie Hiszpanii i jej mieszkańców. Zdarzały się też oczywiście odstępstwa<sup>145</sup>. Należy dodać, iż działania Hiszpanów spotykały się z jak najsurowszą odpowiedzią ze strony polskich wojsk.

Na koniec warto zastanowić się, jaka jest wartość poznawcza tych relacji oraz ich wpływ na inne poglądy, kulturę epoki, literaturę? Zacznę od odpowiedzi na drugą część pytania. Należy tutaj zaznaczyć, iż „czarna” legenda Hiszpanów jest nierozzerwalnie związana z oceną działań polskich żołnierzy. Stąd więc przewrotnie słuszniejszym będzie stwierdzenie, iż same opinie wobec Hiszpanów zeszyły na dalszy plan, a ważniejszą stała się ocena działań polskich żołnierzy i charakteru ich obecności i to ona znalazła wyraz w literaturze i filmie<sup>146</sup>. O tym, jak ważkie było to zagadnienie, świadczy poczytność pamiętników oraz ich liczne wydania. Ukazywały się one nie tylko w ważniejszych czasopiśmiech, jak „Biblioteka Warszawska” czy krakowski „Czas”, ale również w postaci książkowej. O ich popularności świadczy fakt, iż były w XIX wieku wielokrotnie wznawiane, np. pamiętniki W. Płaczkowskiego dwukrotnie (1847, 1899). Ich poczytność nie ulega wątpliwości, stanowiła wyraz zainteresowania epoką, odzwierciedlała tęsknotę za czasami Księstwa Warszawskiego, okresem zwycięstw, ale również czasem nadziei związanych z Napoleonem na odbudowę przedrozbiorowej Rzeczypospolitej.

Innym powodem dużej liczby relacji był fakt, iż sami napoleończycy byli zainteresowani pozostawieniem po sobie pochlebnego obrazu swojej obecności w Hiszpanii. Owa działalność wydawnicza jest widoczna zwłaszcza po ukazaniu się dzieła Thiersa *Historia Konsulatu i Cesarstwa*, którego negatywna wizja polskich uczestników działań wojennych spotkała z licznym sprzeciwem napoleończyków. Jeden ze szwoleżerów, Józef Załuski, nawoływał swoich byłych towarzyszy broni do pisania relacji, chcąc nawiązać polemikę z Thiersem.

O tym, iż relacje Polaków miały duży wpływ na literaturę, świadczy również liczba dzieł poświęconych polskim żołnierzom walczącym w Hiszpanii. Wymienić tu należy *Popioły* S. Żeromskiego czy utwory Artura Oppmana [Or-Ot]: *Somo-Sierra (Opowiadanie Szwoleżera)*, *Saragossa*<sup>147</sup>, *Idzie żołnierz, borem, lasem...*<sup>148</sup>, nie wspominając o opowiadaniach i powieściach Wacława Gąsiorowskiego czy wierszach Adama Krasińskiego i Wacława Hordysa<sup>149</sup>.

---

powiedzieć więc, czy Potocki mógł mieć wpływ na poglądy polskich napoleończyków. Należy także nadmienić, iż Potocki w swoim dziele nie umieszcza jasnego i spójnego obrazu Hiszpanów, trudno uchwycić jakieś typowe cechy, choć nie brakuje w tekście licznych wzmianek dotyczących historii Hiszpanii czy choćby hiszpańskiej kuchni, to mają one raczej charakter erudycyjny, ozdobnikowy, opisowy, pozbawiony jakiegokolwiek graduacji obyczajów czy stanu Hiszpanii.

<sup>145</sup> Polskim żołnierzom nie przypadła do gustu rola okupantów, konieczność pacyfikowania miasteczek i wsi. Owe aspekty działań wojennych budziły największą niechęć wśród Polaków. Nie wynikała ona jednak bynajmniej tylko z powodów moralnych, empatii wobec Hiszpanów z powodu najazdu ich kraju. Duża większość oficerów zaczęła uważać, iż biorąc udział w tych zmaganiach nie okryje się sławą ani nie uzyska upragnionego awansu. Świadczy o tym choćby postawa generałów Józefa Chłopińskiego i A. P. Sułkowskiego, pułkownika F. Potockiego i innych oficerów, którzy w latach 1810-1811 na wszelkie możliwe sposoby starali się wydostać z Hiszpanii.

<sup>146</sup> Zob. J. Kieniewicz, *Hiszpania w mitach narodowych Polaków*, w: *Studia polsko-hiszpańskie. Wiek XIX*, pod red. J. Kieniewicza, Warszawa 2002, s. 163-182.

<sup>147</sup> Or-Ot, *Epopeja napoleońska. Fragmenty poetyczne*, Warszawa 1912.

<sup>148</sup> *Idem*, *Poezje*, t. 3.

<sup>149</sup> A. Krasiński, *Trzy szarże*, „Tygodnik Ilustrowany”, 1909, nr 4; W. Hordysz, *Pieśni szwoleżerów*, „Biesiada Literacka”, 1914, nr 24.

Trudno jednoznacznie ocenić walor poznawczy relacji pamiętnikarskich. *In plus* – przynoszą one liczne szczegóły dotyczące hiszpańskiej kuchni, obyczajowości czy też obrazu miast, przyrody, ubioru i wyglądu Hiszpanów. Autorzy pamiętników starają się niekiedy przedstawić także cechy charakteru Hiszpanów. *In minus* należy wspomnieć, iż mimo znacznej liczby tych wzmianek są one częstokroć niezwykle lakoniczne. Na ocenę charakteru Hiszpanów wpływa to, iż Polacy znaleźli się w Hiszpanii w charakterze okupantów i z tej przyczyny w większości przypadków nie zależało im na lepszym poznaniu Hiszpanów. Całość opinii polskich pamiętnikarzy na temat Hiszpanii znakomicie podsumował jeden z nich, pisząc: „Ten ją maluje farbami czarnemi, ów wystawia w pochlebnym świetle, nikt zaś z prawdą nie jest całkiem zgodny. Hiszpania nie przestaje być krajem pięknym i bardzo ciekawym dla każdego myślącego człowieka”<sup>150</sup>.

### Summary

The article concerns with the image of Spain and the Spaniards in the memoirs of Polish Napoleonic soldiers fighting in Spain between 1808-1812. Polish memoirists, who were describing Spain drew attention to the various aspects such as: political and economic situation and even the description of customs, clothing and architecture. The image of a country was mostly negative. It is The backwardness of Spain, her political crisis, weakness of the Bourbon dynasty were widely perceived. One of Polish soldiers wrote, that Spain had been stopped in the 15<sup>th</sup>-16<sup>th</sup> century. The Spaniards were perceived slightly differently. Polish soldiers appreciated the reason for their fight, desire to expel the invaders from the country, but condemned their methods of struggle. This associated with the additional features ascribed to the Spaniards – revenge, treachery, the violence and the propensity to dueling under any pretext. Polish memoirists also stressed the diversity of the Spaniards, resulting from their everyday life. The first difference, which memoirists captured was the temperance of the Spaniards in eating and drinking. Another difference was menu of poor Spaniards based on meat dishes (beef and veal). Looking at menu it is difficult not to agree with one of Polish memoirists, who said that the Spanish peasants had eaten better than the Polish ones. The image of Spain and its people was changing over time. For many of the memoirists the period of Napoleonic wars was the only moment of their lives, when they could go abroad. They also mentioned with nostalgia their comrades in arms and victories. Positive look at the Peninsular War was deepened after the defeat of the November Uprising.

---

<sup>150</sup> M. Popiel, *op. cit.*, s. 98.